

## CHLEB MOCARZY

### SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO JANA (J 6, 51-58)

Jezus powiedział do tłumów: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życia świata”. Sprzecjali się więc między sobą Żydzi mówiąc: „Jak On może nam dać swoje ciało na pożywienie?”. Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywać ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

### PYTANIA DO DZIELENIA:

1. Czy w Twoim życiu były takie momenty, gdy przeżywając Mszę świętą doświadczyłeś autentycznego spotkania z miłością Jezusa?
2. Czy przypominasz sobie sytuacje, gdy czułeś się słaby, załamany, bezradny wobec jakichś problemów, a w słowie Bożym i w Eucharystii otrzymałeś umocnienie i nową nadzieję?
3. Czy doświadczałeś trudności z przyjęciem prawdy w autentyczną obecność Jezusa w Eucharystii (pod postaciami chleba i wina)?

### KOMENTARZ

***Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki (J 6, 51)***

Użyta w pierwszym zdaniu forma czasownika w trybie dokonanym: „zstąpił”, podkreśla konkretny historyczny moment wcielenia Syna Bożego. To właśnie w ten sposób Chleb żywy „zstąpił” i został dany światu (por. J 3, 13-16). Chlebem życia jest człowieczeństwo Jezusa – Jego ciało i krew – złożone w ofierze na krzyżu dla zbawienia ludzi. Jego śmierć stanie się wyrazem najwyższej miłości Boga do człowieka. Jezus jest chlebem życia w dwojakim znaczeniu: jako Słowo Boga, które stało się ciałem oraz jako żertwa wydająca siebie z miłości dla nas, dla naszego zbawienia. Spożywanie Jego ciała oznacza i sprawia nasze otwarcie się na tę Jego miłość, która oddaje życie za drugich i uzdalnia nas do realizowania jej we wspólnocie braci.

***Kłócili się więc między sobą Żydzi mówiąc: «Jak On może nam dać swoje ciało do spożycia?» (J 6, 52)***

Słowa Jezusa są skandalem dla tych Jego słuchaczy, którzy nie zechcieli otworzyć się na słowo objawienia i na dar Ducha. Odrzucają rzeczywistość Wcielenia, przez które Bóg stał się ciałem i krwią, prawdziwym człowiekiem. Nie chcą przyłączyć się do Jezusa, nie chcą pojąć, że prawdziwe życie człowieka płynie z komunii z Jezusem. Może to pojąć i przyjąć tylko ten, kto narodził się na nowo z Ducha Świętego.

***Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym» (J 6, 53-54)***

Jezus używa tutaj w zamierzony sposób realistycznego języka oznaczającego spożywanie, jedzenie swojego Ciała i picie Krwi. Dla wierzących wyrażenia te wskazują na ucztę eucharystyczną jako miejsce najpełniejszego zjednoczenia z Jezusem i przyjmowania życia Bożego. Są one także wyraźną aluzją do spożywania baranka paschalnego (Wj 12, 8nn), który dla Jana Ewangelisty jest figurą zapowiadającą Jezusa złożonego w ofierze. To dzięki ofierze paschalnej Jezusa możliwe jest nasze wyjście z niewoli szatana i podążanie drogą do prawdziwej Ziemi obiecanej, tzn. do zjednoczenia z Ojcem. Dla niewierzących natomiast, którzy zamknęli się na objawienie Jezusa potwierdzone przez świadectwo Ojca, słowa te jedynie pogłębiają skandal i rozdziewiek między nimi a Jezusem.

***Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem (J 6, 55)***

Przymiotnik „prawdziwy” służy tutaj podkreśleniu różnicy między zapowiedzią a wypełnieniem Bożych obietnic danych Izraelowi. Manna na pustyni była darem Bożym, który jedynie zapowiadał inny Pokarm – wcielone Słowo Boże. Manna nie chroniła przed śmiercią, to Jezus jest Pokarmem życia wiecznego, który może zaspokoić najgłębszy głód i pragnienie człowieka. Podobnie ofiary Starego Prawa nie miały mocy odkupieńczej, były one jedynie figurą, czyli zapowiedzią ofiary Jezusa – prawdziwego Baranka Bożego, który usuwa grzech świata (J 1, 29).

***Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim (J 6, 56)***

Jezus wskazuje na niezwykle owoce uczestnictwa w misterium eucharystycznym. Owocem takim jest przede wszystkim trwała, intymna więź, wręcz wzajemne zamieszkiwanie w sobie Chrystusa i jego ucznia (J 15, 4-10). Uczeń otrzymuje nowe życie w Jezusie, które przewyższa wszelkie oczekiwania, gdyż jest udziałem w zmartwychwstaniu i nieśmiertelności (J 6, 39).

***Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie (J 6, 57)***

Dzięki Jezusowi stajemy się dziećmi Boga w Jego Synu, zostajemy włączeni w tę niepojętą relację miłości z Ojcem, jaka jest źródłem życia i siły dla Jezusa (J 14, 23). Paweł Apostoł tak opisuje swoje doświadczenie wspólnoty z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga”.

***To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poumierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki (J 6, 58)***

Życie wieczne to życie w pełni, właściwe samemu Bogu. Dzięki temu, że chrześcijanin karmi się słowem i ciałem Chrystusa, smakuje je i przyswaja sobie, dochodzi w końcu, podobnie jak św. Paweł, do odkrycia i wyznania: „dla mnie żyć to Chrystus” (Flp 1, 21).

## MEDYTACJA

Co jest potrzebne, aby nasz udział w Eucharystii był rzeczywiście owocnym spotkaniem z Jezusem, który chce być dla nas Chlebem życia?

Po pierwsze, potrzebujemy wiary, aby w postaciach eucharystycznych – odrobinie praśnego chleba i wina – dostrzec, adorować i przyjąć ukrzyżowanego i uwielbionego Pana. W tym duchowym, pokornym wysiłku rozpoznawania Go przez wiarę towarzyszy nam błogosławieństwo samego Chrystusa: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20, 29).

Wiara taka rodzi się z nieustannego trwania w słowie Jezusa i w dialogu z Nim. Jeżeli ten dialog umacnia się poprzez modlitwę karmioną słowem Bożym, rozważanym i kontemplowanym, wówczas rozwija się i pogłębia nasza wiara, czyli zakorzenienie w Jezusie. Jeśli zaś uczeń nie rozmawia z Panem, stopniowo traci również „smak” dla spraw Bożych, traci umiłowanie Eucharystii spożywanej i adorowanej, i wówczas grozi mu to, co jednemu z Dwunastu, którego sercem zawładnął kult pieniądza i jakieś własne utajone interesy, a ostatecznie zamieszkał w nim władca ciemności. Nie wolno traktować udziału w Mszy świętej jako zewnętrznego rytuału, który w jakiś bliżej niewiadomy, nieomal magiczny sposób ma nam zapewnić wieczne zbawienie. Judasz uczestniczył w Ostatniej Wieczerzy, był blisko Jezusa, na wyciągnięcie ręki, spełniał zewnętrzne gesty wyrażające przyjaźń, a jednak nie miał wiary, nie nawiązał rzeczywistej komunii z Panem. Jezus nie miał dostępu do jego serca. Trzeba się strzec takiego tragicznego rozdzwisku także w naszym przeżywaniu Eucharystii!

Drugim koniecznym warunkiem owocnego przeżywania Eucharystii jest miłość. Jezus przyniósł na świat miłość bez miary i pragnie odpowiedzi miłości od tych, którzy Go słuchają i zaczynają weń wierzyć. Objawia siebie jako Oblubieńca, który przychodzi odnowić zaślubiny Boga ze swoim ludem. Aby Jezusa przyjmować i czcić, trzeba Go miłować całym sercem, całym umysłem i całą duszą, tak jak Maria z Betanii i Jan, umiłowany uczeń.

Jak pisze ks. prof. Henryk Witczyk, *ciągle pragniemy miłości i szukamy jej, ale nie tam, gdzie trzeba! Jest w nas chaos uczuć! Samarytance przy studni Jakubowej mówi Jezus: „Miałś pięciu mężów, a ten, z którym teraz żyjesz, nie jest twoim mężem”. „Nie mam męża” – mówi Samarytanka. I wyznaje prawdę. „Nie mam męża” – nie mam miłości. To właśnie tej kobiecie, która stanęła w całej prawdzie o sobie, Jezus objawił się jako Mesjasz – oczekiwany Oblubieniec, jako jej Miłość. Ta miłość, która nadaje sens, ocala i raduje serce człowieka.*

Dramatycznym przeciwieństwem takiej relacji do Jezusa, jaką reprezentują Maria i Jan Apostoł, jest znowu Judasz – jeden z uczniów Pana. Jego protest przeciw gestowi hojnej miłości, jakim był rozlanie cennego olejku na nogi Jezusa, oznacza, że nie potrafił pojąć, jak wielka jest miara miłości, jaką Jezus daje swoim przyjaciołom, i jakiej od nich oczekuje. Brak miłości i brak dialogu z Mistrzem doprowadzi go do sprzedania Jezusa za pieniądze i do zatracenia się w ciemnościach.